

MIROŚLAWA OŁDAKOWSKA-KUFLOWA

## SLAWISTY RYSZARDA ŁUŻNEGO POLONISTYCZNE PASJE

Wypowiedź moja, jakkolwiek krótka, będzie miała aż trojaki wstęp: biograficzny, anegdotyczny i wspomnieniowy. Rozpocznę od szczegółów biograficznych. Profesor Ryszard miał istotne formalne związki z krakowską i lubelską polonistyką. W Krakowie polonistykę studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim – równoległe do rusycystyki – słuchając wykładów czy uczestnicząc w proseminariach tak znakomitych profesorów, jak Kazimierz Nitsch, Zenon Klemensiewicz, Juliusz Kleiner, Stanisław Pigoń oraz Kazimierz Wyka. Studiów tych nie ukończył, gdyż jeszcze jako student został zatrudniony w charakterze zastępcy asystenta na swoim podstawowym kierunku, czyli na rusycystyce. Z części dotychczasowych zajęć naturalną koleją rzeczy musiał zrezygnować. W Lublinie, w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, został zatrudniony (w połowie roku akademickiego 1981/1982) jako kierownik od lat wakującej Katedry Filologii Słowiańskiej, która nie tylko formalnie była przypisana do sekcji filologii polskiej. Profesor prowadził wówczas seminarium magisterskie dla studentów polonistyki. Pod jego kierunkiem prace napisało i tytuł magistra uzyskało 19 polonistów.

Wstęp anegdotyczny wiąże się ze wspomnieniowym. Jak wiadomo, przez cały czas swojej lubelskiej aktywności naukowo-dydaktycznej prof. Łużny dojeżdżał do Lublina z Krakowa w odstępach dwutygodniowych i zatrzymywał się w oddanym do jego dyspozycji pokoju w KUL-owskiej kamienicy przy ul. Chopina 29. Od 1990 r. stałam się wraz z rodziną jego najbliższą sąsiadką, tak iż podczas pobytów w Lublinie Profesor był codziennie narażony na spotkanie nie tylko dwojga raczej zdyscyplinowanych dorosłych, ale także trójki małych, niesfor-

nych, czasami krzykliwych i kapryśzących dzieci. To w czasie tych właśnie spotkań, w zależności od sytuacji, uruchamiał w swojej pamięci zasoby znanych na pamięć cytatów z literatury polskiej. Wspomnę tu tylko o jednym, mało dziś znanym. Gdy nasz kilkuletni wówczas syn pojawił się w polu widzenia Profesora w dość poplamionym ubranku – a o taki jego stan, jak wiadomo, nietrudno, gdy właściciel ma lat kilka – usłyszał fragment wiersza Stanisława Jachowicza:

Staś na sukni zrobił plamę  
Płacze i przeprasza mamę.

Wierszyk ten, adresowany do dzieci, ma bardzo umoralniający ciąg dalszy:

Korzystając z chwili mama  
Rzecz: „Na sukni wypierze się plama,  
Ale strzeż się moje dziecię  
Brzydkim czynem splamić życie,  
Bo ci Stasiu powiem szczerze,  
Ta się plama nie wypierze”<sup>1</sup>.

Profesor jednak nie zamierzał występować w roli moralizatora mówiącego w sposób przerośnięty o poplamionym ludzkim sumieniu, natomiast „korzystając z chwili” inaczej niż mama, wyjaśnił Józiewi, że chodzi w wierszyku nie o suknię mamy, ale Stasia, bo w dawniejszych czasach mali chłopcy nosili sukienki. Jednakże krótkie objaśnienie dotyczące użytkowania sukien wpływało nie tylko z umiejętności a nawet potrzeby Profesora nawiązywania kontaktu z małymi dziećmi. Było również krypto-komentarzem filologicznym, jakich wiele mimochodem „rozsiewał”. Otóż w środowisku współczesnych filologów polonistów, również tych starszej daty, znacznie bardziej od wierszyka Jachowicza znana jest parodia jego utworu pióra Tadeusza Boya-Żeleńskiego wpleciona w wiersz *O bardzo niegrzecznej literaturze polskiej i jej strapionej ciotce*:

Staś na sukni zrobił plamę,  
Oblał bowiem ponczem mamę;  
A widząc ją w srogim gniewie,  
Jak przepraszać, sam już nie wie.  
„Plama głupstwo – mama doda –  
Ale ponczu, ponczu szkoda!”<sup>2</sup>

<sup>1</sup> S. J a c h o w i c z, *Powiastrki i bajki*, Warszawa 1842, s. 29.

<sup>2</sup> B o y [T. Ż e l e ń s k i], *Słówa*, Kraków 1968, s. 21.

Profesor, nie tylko – swoim zwyczajem – sięgał do literackich źródeł, ale także „ubezpieczał” odbiorcę przed fałszywym rozumieniem literackiego pierwowzoru, takim chociażby, jakiego przykład dał Boy-Żeleński, zamieniając poplamioną przez nieostrożność sukienkę synka na oblaną pączem suknię mamy.

Wstęp wspomnieniowy dotyczy faktu, iż jestem dłużniczką Profesora nie tylko ze względu na jego sąsiedzką wyrozumiałość wobec moich dzieci. Gdy byłam na etapie rozmyślenia o temacie swojej przyszłej habilitacji, jedną z możliwości, jaką brałam pod uwagę, było badanie twórczości Stanisława Vincenza. W rozmowie z Profesorem wspomniałam o tym, nie zdając sobie zupełnie sprawy z jego fascynacji tym autorem, określanym często mianem Homera Huculszczyny. Jak dowiedziałam się później, w jego lubelskim księgozbiorniku, pieczołowicie kompletowanym, znajdował się także egzemplarz Vincenzowej tetralogii, z której często przed snem czytał sobie którąś z polonińskich gadek.

Zachęta ze strony prof. Ryszarda Łużnego była przekonywująca, tym bardziej, że poparta konkretną pomocą. To za jego sprawą otrzymałam wkrótce przysłane mi na koszt Andrzeja Vincenza, syna pisarza, trzy tomy cyklu *Na wysokiej poloninie* z londyńskiej Oficyny Poetów i Malarzy. W założonym i kierowanym przez Profesora Międzywydziałowym Zakładzie Badań nad Kulturą Bizantyńsko-Słowiańską KUL miałam możliwość wygłosić swój pierwszy odczyt o Vincenzie, a wkrótce też, dzięki jego rekomendacji, znalazłam się na sesji poświęconej pisarzowi, organizowanej w Karpaczu przez „vincenzologów” z Uniwersytetu Wrocławskiego. W Karpaczu poznałam wielu przedstawicieli polskiego i zagranicznego środowiska uczonych zajmujących się spuścizną Stanisława Vincenza. W końcu prof. Łużny był recenzentem wydawniczym mojej pracy habilitacyjnej, a traktował tę swoją rolę poważnie, nie grzecznościowo, jak się to często zdarza, i zanotował na ostatnim etapie kształtowania się pracy wiele cennych spostrzeżeń, za które niezmiennie jestem mu wdzięczna.

Zatem obiektywne fakty, jak też subiektywne doświadczenia, dają mi legitymację do tego, by mówić o polonistycznym aspekcie w naukowych badaniach Ryszarda Łużnego. W swojej wypowiedzi, *Autor o sobie samym, czyli szkic do biografii*<sup>3</sup>, swoistym podsumowaniu działalności naukowej, napisanej w związku z przejściem na emeryturę, przedstawia w porządku chronologicznym rozwój swoich zainteresowań badawczych, obejmujących coraz to nowe i szersze kręgi, by stwierdzić, iż coraz bardziej pociągała go szeroka problematyka kulturolo-

---

<sup>3</sup> R. Ł u ż n y, *Autor o sobie samym, czyli szkic do biografii*, [w:] Ryszard Łużny. *Spis publikacji*, red. G. Przebinda, J. Świeży, Kraków 1997, s. 68-86.

giczna<sup>4</sup>. Ma tu na uwadze zarówno odstępianie od wąsko-filologicznego sposobu uprawiania nauki na rzecz szerokiego, interdyscyplinarnego widzenia zjawisk kulturowych, ale też wykroczenie poza badania języka i literatury rosyjskiej, która stała się w nowej optyce jedną z literatur słowiańskich. Przed wszystkim umieszcza ją oczywiście w kontekście innych kultur wschodniosłowiańskich, ale w swoich pracach wielokrotnie, zarówno w szczegółowych analizach, jak i w syntezach szerszych zjawisk konfrontuje kultury Słowian wschodnich z zachodnimi, przede wszystkim z polską, jakkolwiek okazjonalnie wspomina o czeskiej i słowackiej.

Przechodząc do konkretów i wskazując przestrzenie polonistycznych zainteresowań Profesora, zaczynam zatem niejako od końca, od jego punktu dojścia, czyli od tego, że literaturę i kulturę polską, którym poświęcił wiele swoich wypowiedzi, miał możliwość oglądać zawsze na szerokim tle, przy czym, o ile w większości polonocentrycznych wypowiedzi porównawczego kontekstu poszukuje się w zjawiskach zachodzących w tym samym czasie lub wcześniej w przestrzeni łacińsko-zachodniej europejskiej kultury, o tyle Ryszard Łużny, zawsze świadomy procesów zachodzących w świecie zachodnim, jednocześnie przywoływał szerokie przestrzenie kulturowego tła wschodniosłowiańskich sąsiadów Polski. Dawał temu niejednokrotnie wyraz w syntetycznych wypowiedziach. Tę świadomość wyczuwa się także w wielu artykułach, w których przedmiotem analizy są jakieś poszczególne utwory czy problemy. Spojrzenie syntetyczne, któremu zresztą wiele trafnych uwag poświęciła przy innej okazji Anna Woźniak<sup>5</sup>, prowadziło do wskazywania, jak kultura polska oddziaływała na słowiański Wschód, ale także do konstatacji, iż literatura i kultura polska nie mało temu Wschodowi zawdzięcza. Najwyraziściej to swoje stanowisko przedstawił, jak się wydaje, w pracy *Chrześcijańskie i europejskie korzenie kultury polskiej. Kultura między Wschodem a Zachodem*<sup>6</sup>.

Umiejętność syntetycznego porównywania wielu nurtów kulturowych i myślowych pozwalała prof. Łużnemu na swobodne poruszanie się wśród zjawisk, które miały swoje źródła po prostu w sąsiedzkich kontaktach, a mówiąc mało eleganckim naukowym „żargonem”, nie tylko na uprawianie „wpływologii”.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 74.

<sup>5</sup> Ryszard Łużny – filolog, slawista, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1999, nr 8-9, s. 438-444, zwł. s. 444.

<sup>6</sup> R. Ł u ż n y, *Chrześcijańskie i europejskie korzenie kultury polskiej. Kultura między Wschodem a Zachodem*, [w:] *Spór o wartości w kulturze i wychowaniu*, red. F. Adamski, Kraków 1991, s. 205-213.

Pozwalała także na zaobserwowanie pewnych wspólnych zjawisk w historii rozwoju idei u Słowian wschodnich i Polaków, przy czym podobieństwo to nie wpływało z prostego wpływu tych ostatnich na wcześniej wymienionych. Chodzi mianowicie o analogiczne nurty myśli oświeceniowej. Jak zauważa w swojej pracy pt. *Oświeceniowe antynomie światopoglądowe na Ukrainie, w Rosji i w Polsce*<sup>7</sup>, piśmiennictwo wymienionych narodów wykazuje istnienie w oświeceniu nurtów alternatywnych, wobec traktowanych najczęściej jako typowe, postaw filozoficznych, „inspirowanych przez stanowiska materializmu w ontologii, empiryzmu i racjonalizmu w teorii poznania, utylitaryzmu etycznego”<sup>8</sup>, natomiast w filozofii praktycznej, demokratyzmu, tzw. postępowości, a także zeświecczenia czy antyreligijności i ateizmu<sup>9</sup>. Ryszard Łużny dowodzi przede wszystkim tego, że zarówno w piśmiennictwie polskim, jak i rosyjskim i ukraińskim, istnieje bardzo silny nurt refleksji, którą można określić mianem „filozofii religii”. Jakkolwiek filozofia ta nie jest uprawiana na sposób akademicki i rozwijana jako samodzielna teoria, a ujawnia się w postaci wyraźnie istniejącego tematu w tekstach publicystycznych, zwłaszcza polemicznych oraz literackich, jej istnienie jest znamienne dla wszystkich trzech wymienionych kultur. Nie miejsce tu, by szczegółowo streszczać wywody autora charakteryzującego „religię filozoficzną”, jaką głosili luminarze polskiego oświecenia. Wystarczy powtórzyć za nim, iż czołowi myśliciele polskiego oświecenia nie byli ani wyznawcami skrajnych przekonań, czyli ateizmu, ani też nigdy nie przyjmowali postawy wrogiej katolickiej ortodoksji. „Zasadnicza więc kontrowersja światopoglądowa epoki – spór o istotę monizmu filozoficznego bądź spirytualizmu z doktryną materialistyczną – nie ujawniła się [...] zupełnie, nie stanowiąc w życiu intelektualnym kraju podstawowego wątku myślowego”<sup>10</sup>.

Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że Ryszard Łużny nie był pierwszym autorem, który tę prawidłowość zauważył – a powoływał się głównie na *Historię filozofii polskiej* Wiktora Wąsika, wydaną jeszcze w 1958 r.<sup>11</sup> – zwrócenie przez niego uwagi na tę kwestię w 1983 r., było bardzo ważne. Teza ta szła pod prąd

---

<sup>7</sup> T e n z e, *Oświeceniowe antynomie światopoglądowe na Ukrainie, w Rosji i w Polsce*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 6: Literaturoznawstwo, folklorystyka, problematyka historyczna. Prace na IX Międzynarodowy Kongres Slawistów w Kijowie 1983 r., Warszawa 1983, s. 301-311.

<sup>8</sup> Tamże, s. 302-303.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 303.

<sup>10</sup> Tamże, s. 305.

<sup>11</sup> *Historia filozofii polskiej*, t. I: *Scholastyka, Renesans, Oświecenie*, Warszawa 1958.

marksistowskim, bardzo popularnym charakterystyką epoki oświecenia, obowiązującym do upadku komunizmu. Ponadto Łużny ukazywał, iż polscy intelektualiści w swej postawie nie byli odosobnieni, bowiem analogiczne traktowanie idei przychodzących z Zachodu odnajdujemy u wschodnich słowiańskich sąsiadów. Jakkolwiek sformułowanie takie w artykule Ryszarda Łużnego nie pada, nasuwa się wniosek, iż w charakterze Słowian leżało coś, co nie pozwalało ich oświeceniowym, intelektualnym elitom na całkowitą wrogość wobec postawy religijnej i chrześcijaństwa, niezależnie, czy tłem była religia katolicka, czy też prawosławna albo wywodząca się z grecko-bizantyńskiego pnia grecko-katolicka.

Idąc w myśleniu tym torem dalej, można się zbliżyć do tezy, iż musiano zadać wielki gwałt tak kulturze polskiej, jak i rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, by realizować w ich przestrzeni ideologię wojującego ateizmu. Na oficjalne publikowanie takich twierdzeń wszakże w 1983 r. było zdecydowanie za wcześnie. Dla znawcy literatury i kultury polskiej otwarcie świadomości na równoległość zjawisk w życiu umysłowym Polaków oraz Słowian wschodnich było czymś cennym, także dlatego, że ukazywało bogatszą, niejednowymiarową rzeczywistość. Nasze zawsze oczywiste ciężenie okcydentalistyczne okazuje się bowiem podszyte mniej oczywistym sprzeciwem wobec pewnych zachodnioeuropejskich nurtów myślowych. W opozycyjności natomiast znajdujemy niespodziewanych sojuszników – nie w nurcie oficjalnie propagowanym i narzucanym przez odgórną ideologię, która do praktycznego absurdu mogła doprowadzić i doprowadziła teoretyczne pomysły zachodnich filozofów, ale w żywych, spontanicznie się rodzących refleksjach i postawach wyrażających głębokie potrzeby duchowe intelektualnych elit społecznych.

Z przyjmowania szerokiej, kulturowej perspektywy w oglądzie literatury i w ogóle piśmiennictwa Polaków oraz Słowian wschodnich rodziła się też praktyczna postawa Profesora – działanie na rzecz zbliżenia kultur i narodów. Została ona niewątpliwie umocniona przez papieski autorytet Jana Pawła II, któremu profesor wielokrotnie okazał wdzięczność za przypomnienie i Polakom, i Europie oraz światu, że chrześcijaństwo na starym kontynencie nie kończy się na katolickim i protestanckich wyznaniach, a prawosławie ze wszystkimi zdobyczami chrześcijańskiej kultury jest cennym europejskim skarbem. Ponieważ ta tematyka zostanie przedstawiona w innej wypowiedzi, zaznaczę tylko, iż dla Ryszarda Łużnego wielkim symbolem było to, że papieżem Słowianinem, który przypominał o istnieniu podwójnych źródeł chrześcijaństwa w Europie, był Polak,

przy czym Polak ten był spadkobiercą wielkich polskich tradycji kulturowo-literackich i sam był poetą oraz dramaturgiem<sup>12</sup>.

Jeszcze jedna cecha syntetyzującego spojrzenia Profesora jest godna podkreślenia. Jakkolwiek nigdy tego nie demonstrował, prof. Łużny był dumny z faktu, iż kultura polska na pewnym etapie bardzo wydatnie wspomagała Rusinów w zachodzących u nich procesach cywilizacyjnych. Przebija to, choć delikatnie, z wielu wypowiedzi, chociażby z prac dotyczących funkcji, jaką język oraz literatura polska spełniły w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w XVI i XVII w.<sup>13</sup> Nigdy jednakże nie miał zakusów aneksyjnych, a starał się każdemu oddać to, co mu się należy. Wiedział, iż o przynależności do konkretnego kręgu kulturowego nie decyduje samo tylko używanie właściwego tej kulturze języka, choćby było najbardziej sprawne i nacechowane artyzmem. Toteż zjawiska pograniczne widział w całym ich skomplikowaniu i złożoności. Miał także świadomość, iż na kontakcie z przestrzenią wschodniej słowiańszczyzny wiele zyskali polscy pisarze<sup>14</sup>, o czym świadczy choćby kasus Marka Skwarnickiego, autora akatystów pisanych po polsku i dla polskiego odbiorcy, czy też użytkownika tej modlitewnej formy. Ryszard Łużny autentycznie cieszył się z pojawienia się tej formy gatunkowej w polskiej poezji religijnej i kilkakrotnie omawiał utwory Marka Skwarnickiego<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> Por. np. R. Łużny, *Encyklika słowiańska*, [w:] *Mysł słowiańska Jana Pawła II. Zbiór artykułów*. Red. J. Orłowski, A. Woźniak, Lublin 2008 s. 39-41; M. Bobrownicka, R. Łużny, *Karol Wojtyła – Jan Paweł II w kręgu spraw słowiańskich*, tamże, s. 58-65.

<sup>13</sup> Por. np.: tenże, *Dawne piśmiennictwo ukraińskie a polskie tradycje literackie*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich*, red. S. Kozak, M. Jakóbiec, Wrocław 1974, s. 7-36; tenże, *Pisarze polscy, pisarze ruscy? Z problemów językowo-etniczno-kulturowych pogranicza*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem*, cz. II: *Piśmiennictwo pogranicza*, red. R. Łużny i S. Nieznanowski. Warszawa 1991; tenże, *Chrześcijańskie i europejskie korzenie kultury polskiej. Kultura między Wschodem a Zachodem*, [w:] *Spór o wartości w kulturze i wychowaniu*, red. F. Adamski, Kraków 1991, s. 205-213.

<sup>14</sup> Tenże, *Rosyjska pieśń ludowa w literaturze polskiej*, [w:] *Opuscula polonica et russica*, t. II, Toruń 1994, s. 7-19; tenże, *Problemy relacji kulturowych*, [w:] *Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie, językowe*, t. I: *Literatura i kultura*, red. A. Bartoszewicz, Olsztyn 1994, s. 9-26; tenże, *Dziedzictwo cyrylometodiańskie a kultura chrześcijańska w Polsce – dziś*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1988, nr 3, s. 55-66.

<sup>15</sup> Tenże, *Akathistos polski Marka Skwarnickiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1982, nr 2-4, s. 187-200; tenże, „*Akatysty polskie – stroniczki z dziejów ekumenicznej poezji religijnej w Polsce*, [w:] *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, red. R. Łużny, Lublin 1989, s. 253-260; tenże, *Bizantyńsko-słowiański akatysta oraz jego poetyckie amplifikacje w literaturze polskiej – dawnej i nowej*, [w:] *Literatura a religia. Tekst sakralny – tekst inspirowany liturgią*, red. M. Kamińska, J. Okoń, Łódź 1997.

Szczegółowe zainteresowania polonistyczne prof. Łuźnego także uwidaczniają charakterystyczne prawidłowości. Przede wszystkim interesowała go twórczość artystów słowa związanych poprzez przestrzeń geograficzną, a jeszcze bardziej kulturową, z wschodnią słowiańszczyzną<sup>16</sup>. Jest to u sławisty zajmującego się tą przestrzenią kulturową jak najbardziej naturalne. Może zadziwiać natomiast bogactwo nazwisk, jakie pojawiają się w jego pracach. Wypisując je, uzyskujemy przekrój całej literatury polskiej, od czasów staropolskich do współczesności: staropolscy kronikarze, Jan Kochanowski, Piotr Kochanowski, Piotr Skarga, Maciej Kazimierz Sarbiewski, Józef Bartłomiej Zimorowic, Szymon Zimorowic, Jan Żabczyk, Samuel ze Skrzywny Twardowski, Franciszek Bohomolec, Ignacy Krasicki, Wojciech Bogusławski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, poeci romantycznej „szkoły ukraińskiej”, jak Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński czy Antoni Malczewski; ponadto Józef Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Józef Korzeniowski, Stefan Żeromski, Stanisław Brzozowski, Jerzy Stempowski, Jerzy Harasymowicz, Marek Skwarnicki, a wśród twórców nowej „szkoły ukraińskiej” badacz umieszczał: Stanisława Vincenza, Jarosława Iwaszkiewicza, Andrzeja Chciuka, Józefa Łobodowskiego, Michała Czajkowskiego, Jana Adamskiego, Jerzego Harasymowicza, Tadeusza Konwickiego, Włodzimierza Odojewskiego. Listę tę, po bardzo szczegółowej lekturze całości spuścizny Profesora, z pewnością należałoby jeszcze uzupełnić.

Oczywiście, niektóre z nazwisk są przywoływane tylko w związku z historią literatury rosyjskiej czy ukraińskiej – rzadziej białoruskiej – gdy wskazywane były wpływy czy też inspiracje literatury polskiej<sup>17</sup>. Wielokrotnie jednak Profesor omawiał konkretne dzieła, analizując je dość szczegółowo, a wówczas interesowało go to, co z kulturowej przestrzeni Słowian wschodnich przenikało do literatury polskiej, albo też w jaki sposób pisarze polscy angażowali się w kwestie istotne dla sąsiadów<sup>18</sup> – zwłaszcza istotna dla niego była sprawa unii brzeskiej, ukazywanej np. w pismach Piotra Skargi<sup>19</sup>. Szczególnie interesowało Ryszarda

---

<sup>16</sup> Por. np. t e n ż e, *Literatura polska a współczesne zблиżenie kulturowe Ukraińców i Polaków*, „Roczniki Humanistyczne” 45(1997), z. 1, s. 257-269.

<sup>17</sup> Np.: t e n ż e, *Motywy polskie w twórczości Hercena*, „Slavia Orientalis” 1971, nr 1, s. 31-39; t e n ż e, *Nurt tradycji staropolskiej w procesie literackim rosyjskiego Oświecenia*, „Ruch Literacki” 1973, nr 4, s. 213-219.

<sup>18</sup> Por. np.: t e n ż e, *Autorzy staropolscy o Wschodzie bizantyńsko-słowiańskim*, „Roczniki Humanistyczne” 41(1993), z. 7, s. 75-87.

<sup>19</sup> Por. t e n ż e, *Księża Piotra Skargi SJ widzenie Kościoła wschodniego*, [w:] *Jezuici a kultura polska*, red. ks. L. Grzebień SJ, ks. S. Obirek SJ, Kraków 1993, s. 199-207.

Łużnego to, w jaki sposób przedstawiane są w spuściźnie pisarzy polskich stosunki polsko-rosyjskie i polsko-ukraińskie<sup>20</sup>. Wiele miejsca poświęcił tym zagadnieniom przy okazji omawiania twórczości Stanisława Vincenza<sup>21</sup>.

Także w pracy dydaktycznej Profesora, prowadzącego seminarium dla studentów filologii polskiej, widoczne jest jego „orientalistyczne” nachylenie sławisty. Wykorzystał je, by kształconych przez siebie polonistów wyczulić na relacje zachodzące pomiędzy literaturą polską a literaturą i kulturą rosyjską oraz ukraińską. Oto kilka przykładowych tematów prac prowadzonych przez Ryszarda Łużnego: *Stanisław Brzozowski wobec literatury rosyjskiej*, *Folklor ukraiński w twórczości Michała Czajkowskiego*, *Gatunek powieści lotrzykowskiej w literaturze polskiej i rosyjskiej połowy XIX wieku*, *Obraz Kresów południowo-wschodnich w polskiej powieści powojennej*.

Seminarium prowadzone dla polonistów było tylko etapem przejściowym w pracy dydaktycznej Profesora w KUL-u. Gdy tylko powstały po temu formalne możliwości, Ryszard Łużny zaczął kształcić sławistów. Może zrodzić się pytanie: dlaczego tak akcentuję polonistyczne zainteresowania Profesora. Wszak to oczywiste, że Polak, rusycysta i ukrainista, jest zainteresowany relacjami zachodzącymi pomiędzy jego ojczystą kulturą a tymi, którymi zajmuje się zawodowo – niezależnie czy wybór zawodu dokonywał się całkowicie swobodnie, czy też był w jakikolwiek sposób sterowany przez przyczyny zewnętrzne lub przypadek. Warto jednak zaznaczyć, że nie każdy rusycysta i ukrainista dysponuje tak szeroką i gruntowną wiedzą pozazawodową, nawet jeśli dotyczy ona jego literatury ojczystej. Nie każdy z równą swobodą może poruszać się w obszarze wiedzy historycznoliterackiej ogólnej i szczegółowej, dotyczącej literatury polskiej, jak świadectwo tego mamy w spuściźnie Ryszarda Łużnego. Żył on problemami literatury polskiej na każdym etapie swojej działalności naukowej. Na przykład w momencie, kiedy komunizm w naszym kraju już chylił się ku upadkowi, w 1988 r., Profesor dokonał syntetycznego podsumowania polskiej literatury powojennej, której prawdziwe oblicze właśnie w tym czasie się odsłaniało. Mógł to uczynić, gdyż śledził stopniowo odkrywane dla krajowego czytelnika oblicze literatury emigracyjnej, doskonale także orientował się w ważniejszych pub-

<sup>20</sup> Np.: t e n ż e, *Autorzy staropolscy o Wschodzie bizantyńsko-słowiańskim*, s. 75-87.

<sup>21</sup> T e n ż e, *Vincenz a kultura ludowa Rusinów*, [w:] *Studia o Stanisławie Vincenzie*, red. P. Nowaczyński, Lublin 1994, s. 201-214; t e n ż e, *Ukraiński Kościół greckokatolicki w powieściowym „świecie przedstawionym” Stanisława Vincenza*, [w:] *Świat Vincenza*, red. J.A. Chorosz, J. Kolbuszewski, Wrocław 1992, s. 53-65; t e n ż e, *Topos „listów z nieba” w dziele epickim Stanisława Vincenza*, [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1994, s. 69-90.

likacjach ukazujących się w wydawnictwach niezależnych. Sam zresztą w nich publikował. Stąd mógł z pełną kompetencją powiedzieć, iż kilkadziesiąt lat wysiłków powojennej władzy w Polsce i powołanych przez nią fachowców od reglamentacji kultury spełzło na niczym. Starali się oni o uformowanie jednolitej, łatwo dającej się sterować, podporządkowanej oficjalnej ideologii literatury, co na szczęście się nie udało i co Profesor, wymieniwszy ujawniające się w latach osiemdziesiątych zjawiska, skwitował komentarzem:

O tym, że lata 1939-1944/45 nie stanowiły w procesie rozwojowym kultury polskiej jakiegoś radykalnego przełomu, że nie została przerwana jego organiczna ciągłość, świadczy między innymi właśnie fakt utrzymania się, a nawet znacznego w ostatnich latach w świadomości narodowej ożywienia się chęci kontynuowania takiej właśnie bogatej, zróżnicowanej, a nie innej tradycji kulturowej i dawania temu świadectwa w kulturze, zwłaszcza zaś w piśmiennictwie – literaturze pięknej i naukowej<sup>22</sup>.

Mógł tak podsumować bieżące zjawiska ktoś, kto je z zainteresowaniem i z naukowym śledził. Jednakże o profesorze Łużnym jako o znawcy literatury polskiej można mówić także z tego istotnego względu, że wówczas, gdy analizował fascynujące go utwory, interesowała go nie tylko ich warstwa semantyczna, ale sposób ukształtowania dzieła, zwłaszcza to, jak motywy, które go poruszały, funkcjonują i jaką odgrywają rolę w całościowej kompozycji utworu. Najlepszym przykładem jest praca dotycząca genologicznej zagadki Vincenzowej tetralogii *Na wysokiej poloninie*, czyli refleksje Profesora o tym, „jak jest zrobione”<sup>23</sup> to dzieło<sup>24</sup>. Nad kwestią tą łamało sobie głowę wielu komentatorów Vincenzowego cyklu, a ze względu na bardzo syntetyczne uwagi Profesora na ten temat niejednokrotnie inni historycy literatury nie potrafili skorzystać z jego wypowiedzi. Kwestie te zresztą zostały już szczegółowo omówione<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> R. Ł., *Józefa Łobodowskiego „pisarstwo kresowe”*, „Libertas” 1988, nr 12, s. 8.

<sup>23</sup> Tytuł, z którego zaczerpnięty został cytat, nie przypadkiem nawiązuje do słynnej pracy B. E. Eichenbauma, *Kak sdielana Szyniel Gogola* ([w:] *O prozie. Sbornik statiej*, Leningrad 1969, s. 306-326). Ryszard Łużny wykorzystuje w swojej wypowiedzi narzędzia analityczne wypracowane przez tegoż rosyjskiego formalistę.

<sup>24</sup> R. Ł u ż n y, „Epos huculskie” Stanisława Vincenza, czyli „Jak jest zrobione” dzieło *Na wysokiej poloninie*, [w:] *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen. Gesammelte Aufsätze für A. de Vincenz zum 65. Geburtstag herausgegeben*, von G. Hantschel, G. Ineichen, A. Pohl, München 1987.

<sup>25</sup> Szczegółowo kwestię wartości genologicznych dociekań Ryszarda Łużnego, jak też w ogóle jego wkładu do zrozumienia dzieła Stanisława Vincenza omawiam w pracy *Ryszard Łużny jako badacz Stanisława Vincenza*, „Roczniki Humanistyczne” 48-49(2000-2001), z. 7, s. 111-119.

Podobnie postępował Łużny z poezją Józefa Łobodowskiego, twórcy związanego z Lublinem poprzez lata dzieciństwa i młodości. Należał zresztą Profesor do tych, którzy najwcześniej zaczęli przywracać pamięć o poecie, jego nazwisko wymieniał Ryszard Łużny wśród innych z nowej „szkoły ukraińskiej”. A trzeba było zarówno przypomnieć przedwojenną twórczość Łobodowskiego, jak i ukazać jego powojenny, emigracyjny twórczy dorobek. Zatem autor artykułu o nim pokrótce przedstawił życiorys i bogatą twórczość poety. Zrozumiałe jest, że sławista skupił się na tomie *Złota hramota*, zbierającym większość utworów Łobodowskiego, powstałych na kanwie jego biograficznych, ideowych oraz emocjonalnych związków z Ukrainą, która niestety, do końca życia poety pozostawała jednym z krajów wcielonych do sowieckiego imperium. Wypowiedź Profesora, zamieszczona zarówno w emigracyjnym kwartalniku „Libertas”, jak i w wychodzących w drugim obiegu „Spotkaniach”, jest rzeczową filologiczną analizą poetyckiego tomu. Najpierw analizie poddana została symbolika i semantyka tytułu, następnie z każdej spośród sześciu części Ryszard Łużny wydobył dominantę tematyczną, charakteryzował odmienny liryczny nastrój uzyskiwany przez specyficzną strukturę wierszy i zastosowane w nich środki poetyckiego wyrazu, odnalazł literackie nawiązania czytelne nie tylko w warstwie semantycznej, ale także np. wersyfikacyjnej czy rytmicznej. Dzięki takiemu komentarzowi odsłonięta została przemyślana kompozycja całości, uwypuklone artystyczne zalety liryki autora, który poprzez liczne swoje teksty poetyckie, zamieszczone w innych tomach, może nawet zniechęcać czytelnika polityczną publicystyką uprawianą za pomocą zupełnie Nielirycznego języka.

Ryszard Łużny należał do tych profesorów, którzy za jedno ze swych istotnych zadań uznają promowanie młodych adeptów nauki, niezależnie czy zaliczają się oni do grona uczniów, czy nie. Tak postępował również wobec mojej osoby, jak to starałam się przedstawić na wstępie, choć zetknął nas czysty przypadek. Wszakże postawa ta rozszerzała się nie tylko na wielu ludzi, lecz również na bardzo szerokie obszary literatury i kultury. Także literatura polska była jej beneficjentką.

## СЛАВИСТ РЫШАРД ЛУЖНЫ И ЕГО СТРАСТЬ ПОЛЬСКИХ ИССЛЕДОВАНИЙ

## Резюме

Рышард Лужны благодаря своему образованию, проводимым дидактическим занятиям и, прежде всего, благодаря своим интересам, был не только специалистом по восточнославянской, но также польской литературе. В своих работах он показывал свои знания в этой области со старопольского периода до наших дней. Указывал на незамеченные ранее явления, например, общие черты мысленных течений отличающие литературу Славян от западноевропейских тенденций, так как важным направлением в его исследованиях были интертекстуальные исследования. Точно диагностировал культурные явления давних эпох и настоящего.

## THE SLAVIST RYSZARD ŁUŻNY AND HIS PASSION OF POLISH STUDIES

## Summary

By virtue of his education, his career as a lecture and his research interests, Ryszard Łużny was an expert in East Slavic and Polish literature. In his writings, he exhibited profound knowledge of Polish literature, beginning with Old Polish up to contemporary works. He was first to demonstrate the existence of such phenomena as common features of intellectual currents in Slavic writings and in West European trends, which are often considered distinct by specialists in the field. A significant portion of his research focused on intertextuality. He was able to make apt diagnoses of the cultural phenomena in contemporaneity and in the past.

*Translated by: Józef Kufel*

**Słowa kluczowe:** Ryszard Łużny, zainteresowania polonistyczne, pisarze polscy, relacje polsko-wschodniosłowiańskie.

**Ключевые слова:** Рышард Лужны, проблематика польской культуры, польские писатели, польско-восточнославянские связи.

**Key words:** Ryszard Łużny, interest in Polish studies, Polish writers, Polish-East-Slavic relations

*Translated by Józef Kufel*